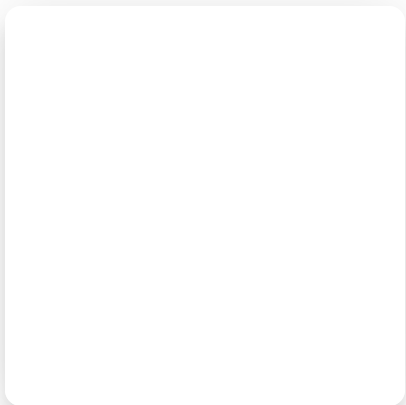


Jak ocalić Rzym? Relacja ze spotkania z Antonim Liberą wokół nowego przekładu „Koriolana” Shakespeare'a

Kluczowym momentem dramatu jest nominacja przez patrycjat na następnego konsula. Kandydat musi, niejako demokratycznie, poprosić po nominacji o głosy lud. Odbywa się rytuał, podczas którego ubiera on „suknię pokory” i wychodzi jako zwykły człowiek na miasto, zaczepiając ludzi i prosząc ich o głosy. Przed tym procederem Koriolan się broni – twierdzi, że nie może się tak poniżyć. W końcu idzie prosić o głosy, jednak urządza z tego swoisty cyrk. W niezwykle wyrafinowany sposób szydzi z „wyborców”, którzy wcale nie orientują się, że są obiektem kpin – mówił Antoni Libera podczas seminarium poświęconego nowemu przekładowi szekspirowskiego „Koriolana”.

We wtorek 27 kwietnia odbyło się kolejne już po seminariach poświęconych m.in. „Ifigenii” Racine’a, „Królowi Edypowi” Sofoklesa oraz „Juliuszowi Cezarowi” spotkanie z Antonim Liberą, tym razem dotyczące nowego, niepublikowanego dotąd przekładu Szekspirowskiego „Koriolana”. Zaprezentowany tekst jest częścią szerszego projektu obejmującego w perspektywie przetłumaczenie wszystkich czterech „rzymskich” tragedii Szekspira. Spotkanie odbyć się mogło dzięki dofinansowaniu z Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego w i Sportu w ramach Funduszu Promocji Kultury oraz wsparciu Narodowego Instytutu Wolności. Transmisję na żywo w

serwisie YouTube oraz nagranie zapewnił serwis Blogpress.pl. Wydarzenie poprowadził redaktor Teologii Politycznej, Mikołaj Rajkowski.



O „Koriolanie” Szekspira // Lik

· Podcasty Teologii Politycznej

W pierwszej części spotkania Antoni Libera wprowadził słuchaczy w historyczne i literackie zagadnienia związane z powstaniem dramatu. Jak zaznaczył, Szekspir stworzył łącznie aż siedem sztuk osadzonych w starożytności – cztery rzymskie i trzy greckie. Omawiana sztuka bazuje na przekazie Plutarcha opisującego zwycięstwo pod Koriolami w 494 r p.ne.e. czyli u zarania republiki. Jak się okazało, postać samego Koriolana jest na póły legendarna i wyrzec miała słynne zdanie, którego przekaz wyjaśnił odczytany później przekład: „Matko, uratowałaś Rzym, ale tym samym straciłaś syna!”.

Antoni Libera zarysował historyczne okoliczności rozgrywającego się na Szekspirowskich kartach dramatu. Po radykalnym przewrocie jaki dokonał się w Rzymie doprowadzając do powstania republiki, miasto znajdowało się w chwiejnej pozycji. Czyhały na nie rozmaite zagrożenia ze strony ludów mieszkających na Półwyspie Apenińskim. Główną rolę

odgrywał wtedy lud Wolsków wraz z wodzem Aufidiuszem – osobistym rywalem Koriolana. Ta personalna animozja między dwoma wielkimi wodzami wykorzystana została potem przez Szekspira.

„Matko, uratowałaś Rzym, ale tym samym straciłaś syna!”

Libera zwrócił dalej uwagę na ciekawą, choć przypadkową symetrię czasową „Juliusza Cezara”,

którego wydarzenia toczą się około 15 lat przed upadkiem republiki na rzecz cesarstwa i „Koriolana” rozgrywającego się 15 lat po jej utworzeniu. W Rzymie sytuacja była wtedy dość chwiejna, Wolskowie po kilku przebytych wojnach szykowali się wziąć do odwetu a wśród ludu rzymskiego panowały buntownicze nastroje. Masy skarżyły się na przepaść ekonomiczną dzielącą je od patrycjatu, marginalizację i instrumentalne traktowanie podczas konfliktów zbrojnych. W tej sytuacji jeden z konsulów, Juniusz Brutus, który po upływie rocznej kadencji chciał dalej uczestniczyć w życiu politycznym zażądał utworzenia funkcji trybuna, który byłby rzecznikiem wzburzonego ludu. Mówiąc językiem dzisiejszych czasów, można powiedzieć że stał się „rzecznikiem praw obywatelskich”.

Trybunami zostawały osoby pochodzące z patrycjatu, głównie po to, by wciąż odgrywać dużą rolę polityczną. Często jest tak, że przegrany polityk zmienia front byle istnieć dalej na scenie. Niejako wykorzystuje ferment żeby robić karierę polityczną – zauważył Libera.

Sama sztuka Szekspira interpretowana jest na różne sposoby. Można ją rozumieć jako dramat wybitnej jednostki jaką niewątpliwie był Koriolan, czyli tragedię człowieka niezwykle zasłużonego ale i pysznego – bardzo ambitnego i przez ową ambicję połączoną z pychą ostatecznie zgubionego. Jednocześnie, jak podkreślił Libera, jego zasługi dla Rzymu były ogromne. Przywołany z kolei w dalszej części seminarium Jan Kot odczytywał historię Koriolana jako prekursorski dramat starcia się dwóch klas. Jak zauważył Libera, Szekspir miał ewidentnie awersję do plebsu – nie tylko rzymskiego, ale i angielskiego. Uważał, że lud to grupa niepewna, zdradliwa, chwiejna.

Często jest tak, że przegrany polityk zmienia front byle istnieć dalej na scenie

Cnota umiejscowiona jest po drugiej stronie, po stronie ludzi oświeconych – patrycjatu,

arystokracji. W tej sztuce widać wyraźnie bardzo krytyczny i sarkastyczny stosunek Szekspira do ludu. Jak wskazał jednak Libera „Szekspir nie byłby sobą, gdyby komukolwiek dawał fory”. To wielki dramaturg, który rozumie na czym polega tragedia. A polega na tym, że dwie każda ze stron ma rację. Dochodzi więc do starcia dwóch filozofii organizacji społecznej.

Podstawowym zagadnieniem stawianym przez Szekspira jest zatem sposób postępowania w obliczu zagrożenia bytu państwowego. Pozwolić na swobody czy zdyscyplinować się, postawić przede wszystkim na obronę granic? W którąkolwiek jednak stronę byśmy poszli, zaczną się odpowiednie nadużycia – mówił Libera. Jak wskazał

Prelegent, „Koriolan” uważany jest za ostatni z wielkich dramatów Szekspira. Nigdy nie był on jednak wystawiony za jego życia, stało się to dopiero 80 lat po jego powstaniu. Ze względu na obszerność i trudne role wystawiano go rzadko i traktowano trochę po macoszemu. Zdaniem Antoniego Libery powrót na teatralne deski wzbudziłby na pewno wiele zainteresowania i żywych dyskusji. Należałoby jednak zrobić to tak, aby ukazać racje dwóch stron, a nie „grać do jednej bramki”, jak często dzieje się we współczesnych aranżacjach klasycznych dramatów, agitując za którąś ze stron bieżących sporów – mówił Libera.

Po zarysowaniu okoliczności historycznych i problematyki, autor przekładu naszkicował fabułę dramatu. Zaczyna się on od sytuacji klasycznej, podobnie jak „Juliusz Cezar”. W mieście dochodzi do buntu plebsu, który żąda między innymi większych racji zboża i domaga się swobód. Udało mu się już zaskarbić trybunów. W tym momencie pojawia się postać patrycjusza Meneniusza, który jest przyjacielem Marcjusza próbującego uspokoić tłum.

Wybucho wojna z Wolskami a Koriolan niczym James Bond wygrywa wszystkie bitwy – relacjonował Libera. Ostatecznie wygrywa też pod Koriolanami i dlatego otrzymuje tytułowy przydomek. Jego sukces jest tak kolosalny, że ówczesny konsul, któremu właśnie kończy się kadencja, wystawia go jako swojego następcę. Koriolan ma więc zyskać wielką władzę. Libera zauważa, że podczas wszystkich scen hołdowniczych Koriolan czuje się źle. Mierzą go. To nie jest człowiek, który syci się tymi zaszczytami i chwałą. Wręcz przeciwnie – nie może ich zdzierżyć. Jest zażenowany, interesuje go tylko czyn.

Kluczowym momentem jest nominacja przez patrycjat na następnego konsula. Kandydat musi, niejako demokratycznie poprosić po nominacji o głosy lud. Odbywał się rytuał, podczas którego przebierał się on w „suknię pokory” i wychodził jako zwykły człowiek na miasto, zaczepiając ludzi i prosząc ich o głosy – jak politycy zabiegający w naszych czasach o poparcie podczas wieców. Przed tym procederem Koriolan się broni – twierdzi, że nie może się tak poniżyć. Włącza się więc w końcu jego matka, która zawsze marzyła o przywódczej roli syna i przekonuje go. Koriolan idzie prosić o głosy, jednak urządza z tego swoisty cyrk. W niezwykle wyrafinowany sposób szydzi z „wyborców”, którzy wcale nie orientują się, że są obiektem kpin. Antoni Libera wskazał na wzruszający charakter tej sceny. Szekspir genialnie pokazuje, że w pewnym momencie czytelnik sam jest zrażony do ludu jako prymitywnego, tępego, ograniczonego, by po chwili zacząć mu współczuć. Następuje jednak punkt zwrotny ponieważ ludzie orientują się, że zostali oszukani tuż po fakcie przekazania głosów.

Podczas wszystkich scen hołdowniczych Koriolan czuje się źle. Mierzą go. To nie jest człowiek, który syci się tymi zaszczytami i chwałą. Jest zażenowany, interesuje go tylko czyn

Kiedy Koriolan idzie na zaprzysiężenie, nagle cofają swoje poparcie. Następuje moment konsternacji. Koriolan wpada w szal, następuje walka między patrycjuszami i

plebejuszami – relacjonował Libera. – W wyniku całej tej awantury Koriolan ni stąd ni zowąd, będąc niemal na szczycie władzy, zostaje wygnany z Rzymu jako zdrajca, jako człowiek, który oszukał lud. Są to

klasyczne chwytły Szekspira, który pokazuje, że rzeczy pozornie niemożliwe są jednak możliwe – kontynuował. Oto Koriolan, który był wielkim bohaterem, obrońcą miasta, zostaje z niego wygnany przez lud. Okazuje się to taką raną na jego honorze, że przechodzi na stronę wroga i sprzysięga się z nim w celu zemsty na całym Rzymie.

W końcowej części wykładu Antoni Libera przywołał poruszającą scenę ukazującą Koriolana, który w przebraniu pojawia się w pałacu Aufibiusza. Ujawniając się przed nim, klęka i mówi: „Albo mnie zabij, albo przyjmij i razem ruszmy na Rzym”. Jak możemy się domyślać, Aufibiusz godzi się, przyjmuje go i nagle obydwójce – z największych wrogów jakich można było sobie wyobrazić, stają się sojusznikami. Bardzo szybko żołnierze Aufidiusza odwracają się od niego i zaczynają niemal czcić pełnego charyzmy Koriolana, który przecież był przyczyną wielu ich klęsk. Głównym celem Aufidiusza jest pokonanie Rzymu, co bez Koriolana jest niemożliwe – zauważył Libera.

W obliczu niechybnej klęski Rzymianie usiłują przekonać Koriolana by powstrzymał się od ataku. Pozostaje on jednak nieugięty. Odwieść od zemsty udaje się go dopiero najbliższej rodzinie – matce przybyłej wraz z żoną i synem Koriolana. Dochodzi do zawarcia pokoju, choć naszemu bohaterowi grozi w efekcie śmierć za zdradę ze strony Aufidiusza. Libera przywołał relację Liwiusza, według której Wolskowie nie rozprawili się ostatecznie z Koriolanem zawierając rozejm i pozwolili mu spokojnie dożyć swoich dni. Bardziej prawdopodobna jest jednak zdaniem Tłumacza wersja Plutarcha, który zakłada, iż ledwie Wolskowie oddalili się nieco od Rzymu, zgładzili Koriolana.

Podczas drugiej części spotkania Antoni Libera zaprezentował swój autorski, nigdzie dotychczas niepublikowany przekład trzech scen Szekspirowskiego „Koriolana”: pierwsze wyjście na ulicę z obłudną prośbą o głosy, awanturę przed zaprzysiężeniem oraz sąd nad Koriolanem i wyrok o wygnaniu.

Hanna Nowak

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury oraz Narodowego Instytutu Wolności.



Fot. Jacek Łagowski